

# Zanim wyjdziemy na ulice

## Rozmowy o ekonomii

część 8

### Lektura dla stolarza i lekarza, rolnika i ucznia

**C:** Czy te machinacje nie powodują zwiększania naszego długu publicznego?

**M:** Tak, oczywiście. Spadek kursu złotego spowodował natychmiastowy wzrost rządowego długu publicznego o 20% (chodzi o dług zewnętrzny).

**C:** To dług publiczny jest zewnętrzny i wewnętrzny? Czy ten wewnętrzny oznacza, że zadłużamy się sami u siebie?

**M:** Prawda, że to głupie? Ale tak by było, gdyby dług wewnętrzny był spowodowany zadłużaniem się w NBP. Tymczasem wygląda to inaczej.

**C:** Nie rozumiem.

**M:** Rząd nie ma pieniędzy na budowę autostrad, a tu zbliża się Euro. Od kogo rząd pożyczka? Od otwartych funduszy emerytalnych, od banków komercyjnych. Jedne i drugie pożyczki obciążone są odsetkami. Dlaczego rząd pożyczył pieniądze? Bo na rynku było ich za mało. Dlaczego więc nie nakazał NBP nowej emisji? Przecież na rynku byłoby tyle samo pieniędzy, bez względu na to, czy pochodziłyby z nowej emisji, czy z pożyczek udzielonych przez banki. Gdyby NBP tylko „pożyczył” pieniądze, to rząd oddałby je bez odsetek. Natomiast pieniądze pożyczone od OFE (poprzez wyemitowanie obligacji rządowych) lub od banków komercyjnych zwiększają ten dług o odsetki.

**C:** Nie rozumiem.

**M:** Gdybyś dostała darowiznę ode mnie, np. 10 000 zł, lub pożyczyła z banku komercyjnego taką samą kwotę obciążoną odsetkami, to czy w obu przypadkach w momencie wpływu tych pieniędzy na twoje konto dysponowałabyś tą samą kwotą?

**C:** Tak.

**M:** Różnica byłaby w konsekwencjach tych przelewów. Ja nie żądałabym od ciebie zwrotu, więc twoje przyszłe dochody mogłabyś przeznaczyć na dowolny cel. Może nawet część darowizny byś mi oddała. Pieniądze z kredytu obciążają twoje przyszłe dochody. Twoja stopa życiowa się obniża. To znaczy darowizna (nowa emisja pieniędzy z NBP) nie obciąża przyszłych dochodów. Bezodsetkowa pożyczka, której udzielił ci ja (bezodsetkowa pożyczka dla rządu z NBP) – pomniejsza twoje przyszłe dochody o spłatę. Zaś kredyt wzięty z banku (pożyczka udzielona rządowi przez bank komercyjny lub OFE) pomniejsza przyszłe dochody nie tylko o spłatę kwoty głównej, ale także o odsetki. Odsetki wpływają bądź do OFE, bądź do banków komercyjnych. W przypadku polskich banków pozostają w Polsce. W przypadku banków zagranicznych wpływają za granicę i zubażają nasz kraj.

Gdyby Konstytucja dopuszczała możliwość ingerencji rządu w działalność NBP, rząd mógłby wybierać pomiędzy nakazem nowej emisji pieniądza a zadłużeniem się w banku komercyjnym. W pierwszym przypadku ewentualny zwrot nowych pieniędzy do NBP byłby uzależniony od sytuacji gospodarczej i finansowej kraju. W drugim przypadku rząd musiałby nałożyć na obywateli wyższe podatki, więc obniżyć stopę życiową obywateli, aby spłacić zadłużenie i odsetki.

**C:** Ale mamo, przecież wszyscy wiedzą, że jak nadrukują się dużo pieniędzy, to będzie inflacja.

**M:** Ależ córko, przecież w opisanej sytuacji w obu przypadkach na rynek wpłynęła ta sama kwota. Tylko źródło tych pieniędzy jest inne. W pierwszym przypadku nowy pieniądz, w drugim kredyt.

**C:** No dobrze, to ile pieniądza powinno być na rynku?

**M:** Tyle, żeby cały oferowany, pełnowartościowy towar mógł być sprzedany.

**C:** A jak obecnie pieniądz trafia na rynek? Bo przecież skoro produkcja rośnie, to pieniądza na rynku powinno przybywać.

**M:** NBP nie daje pieniędzy rządowi. NBP oferuje nowy pieniądz bankom komercyjnym, zachęcając je bądź zniechęcając do korzystania z tych środków poprzez stopy procentowe. Nasza Rada Polityki Pieniężnej kieruje gospodarką według zasad polityki monetarnej. Polityka monetarna polega na podnoszeniu lub obniżaniu stóp procentowych. Innym instrumentem monetarizmu jest kupowanie przez bank centralny obligacji własnego rządu. NBP nie korzysta niestety z tej możliwości.

Bank Centralny USA – Fed – zachęca banki do korzystania ze środków banku centralnego ustalając stopy procentowe bliskie zeru. Stany Zjednoczone uważają, że mając do dyspozycji tani pieniądz banki chętnie będą udzielać kredytów, pieniądza na rynku przybędzie, wzrośnie konsumpcja, potem produkcja i nastąpi rozkwit gospodarczy.

NBP ustalając wysokie stopy procentowe (obecnie 4,75%), skutecznie zniechęca banki komercyjne do korzystania z tych pieniędzy. W efekcie kredyt stał się zupełnie niedostępny. Pieniądza na rynku jest za mało. Zamiera konsumpcja. Zamiera produkcja. Rośnie bezrobocie i w perspektywie mamy recesję gospodarczą.

**C:** Nie rozumiem dlaczego NBP tak postępuje.

**M:** Boi się inflacji. „Straszak” inflacji skutecznie tłumi wszelkie racjonalne posunięcia. Spróbuję ci to wyjaśnić.

Szaleje inflacja: wartość pieniędzy spada, bo jest ich

na rynku za dużo. Aby naprawić zepsuty mechanizm, trzeba ograniczyć ich ilość. Ale czy na pewno o to chodzi?

Takie stawianie sprawy to całkowity przeżytek, właściwy dla ery niedostatku. W erze obfitości dóbr pomnażalnych ten mechanizm zupełnie się nie sprawdza. Dowodem na to jest obecna sytuacja finansowa i gospodarcza Polski. Ograniczając dopływ pieniądza na rynek poprzez wzrost stóp procentowych, NBP nie zapobiegnie inflacji. Może za to doprowadzić do recesji gospodarczej. Prześledźmy taki proces:

1. „Rynki finansowe” tracą zaufanie do złotego.
2. Złoty tanieje.
3. Ceny produktów opartych na imporcie rosną.
4. Inflacja (wzrost ceny na podstawie „koszyka dóbr”) rośnie.
5. Popyt (chęć i możliwości zakupu) spada.
6. Spada też produkcja.
7. Rośnie bezrobocie.
8. Zmniejszają się wpływy z podatków.
9. NBP hamuje inflację tradycyjną metodą. Ogranicza dopływ pieniędzy na rynek, podnosząc stopę procentową.
10. Banki ograniczają kredyty.
11. Przedsiębiorstwa tracą płynność finansową, likwidują się lub bankrutują.
12. Rośnie bezrobocie.
13. Spada popyt.
14. Spada inflacja.

Inflacja spowodowana warunkami zewnętrznymi (kurs złotego) skutecznie ograniczyła produkcję i konsumpcję. Spowodowała wzrost bezrobocia i recesję gospodarczą. Ale cel został osiągnięty: nie ma inflacji – jest recesja gospodarcza.

**C:** Czy istnieje jakiś alternatywny scenariusz?

**M:** Tak, scenariusz właściwy dla ery obfitości:

1. Rynki finansowe tracą zaufanie do złotego.
2. Złoty tanieje.
3. Ceny produktów opartych na imporcie rosną.

4. Pojawia się zagrożenie inflacją.
5. Bank NBP obniża stopy procentowe.
6. Następuje dopływ taniego pieniądza na rynek.
7. Powstają nowe firmy.
8. Poprawia się konkurencyjność.
9. Rośnie podaż.
10. Ceny spadają.
11. Wzrasta zatrudnienie.
12. Rosną wpływy z podatków.
13. Tani pieniądz (niskie odsetki) umożliwia obsługę długu publicznego.
14. Gospodarka kwitnie.
15. Inflacja została opanowana.

W erze niedostatku inflacja (wzrost cen) powstaje wtedy, gdy popyt (chęć i możliwości kupowania) jest większy niż podaż (ilość towarów i usług oferowana do sprzedaży). Zatem jedną z przyczyn inflacji jest zbyt niska podaż.

W erze obfitości coś takiego jak ograniczenie podaży praktycznie nie występuje. Wzrost popytu (chęci kupowania) natychmiast wyzwala wzrost produkcji i dostawy na rynek (wzrost podaży). W gospodarce zrównoważonej (w której eksport = import) dopływ pieniądza na rynek poprzez wzrost popytu może jedynie pobudzać rozwój gospodarczy. Ma więc charakter stymulujący. Konkurencyjność skutecznie hamuje wzrost cen.

W gospodarce zrównoważonej i konkurencyjnej nie ma zagrożenia straszakiem inflacji. Dam ci jeszcze jeden przykład.

W okresie od 2008 do 2011 roku w Ameryce potroiła się ilość dolara na rynku, co oznacza, że banki wprowadziły na rynek kolosalne sumy. Czy wywołało to u nich inflację? Nie! Oni mogą więc swobodnie drukować pieniądza, a my nie możemy.

**C:** No to Amerykanie są świetnymi ekonomistami i potrafili zażegnać kryzys.

**M:** Nie, nie. Posunięcia Amerykanów też nie są zrozumiałe dla osób posługujących się zdrowym rozsądkiem. Owe dwa biliony dodatkowych dolarów Fed przekazał bankom komercyjnym (ratował je przed bankructwem). Banki przestraszone możliwością bankructwa, pomimo tego zastrzyku gotówki, niechętnie udzielają kredytów. I w ten sposób ten dodatkowy pieniądz nie zdołał radykalnie poprawić gospodarki.

Zastanawiam się, dlaczego te dwa biliony nie trafiły bezpośrednio do zadłużonych rodzin. Wszak z tych pieniędzy te rodziny spłaciłyby kredyty. W efekcie banki odzyskałyby pieniądze z nie trafnie udzielonych kredytów, a rodziny pozostałyby w swoich domach.

**C:** Taka polityka doprowadziła do tego, że banki mają pieniądze, których nie chcą wypuścić z garści, miliony domów przejętych przez banki niszczone, a ludzie mieszkają w kanałach. 🗑️

(ciąg dalszy w następnym numerze)

**Joanna Carignan  
Izabela Litwin**

